

TEATR |

„Czarodziejska góra” wg Manna, „Śluby panięskie” Fredry, „Piękna i bestia” wg Ośnicy, „Kulki” – to wydarzenia pierwszej części sezonu 2016/2017 w odremontowanym Białostockim Teatrze Lalek (BTL).

JACEK CIEŚLAK

Widzowie już to odczuwają. Poprawiona została możliwość odbioru teatralnych wrażeń. – Modernizacja dużej sceny trwała od czterech lat, ale w tym roku w wakacje dołożyliśmy ostatnią cegiełkę i zakończyliśmy VI etap – mówi nam dyrektor Jacek Malinowski. – Był związany m.in. z wymianą siedzeń na widowni, które zmieniły estetykę: jest teraz bardziej współczesna, minimalistyczna. Dalej mamy na sali 200 miejsc, ale uzyskaliśmy też przestrzeń na wózki inwalidzkie. Zmieniliśmy również instalację elektroakustyczną. Doposażyliśmy scenę i kabiny techników w sprzęt nagłośnieniowy: konsolę, głośniki, mikrofony, mikroporty. Na sali i w jej obrębie pojawiły się też odpowiednie stroje akustyczne poprawiające jakość dźwięku oraz klimatyzatory, które zapewnią ulgę widzom w upalne miesiące.

Lalki z Jawy

– Białostocki Teatr Lalek od lat wyróżnia się tym, że w jego stałym repertuarze pojawiają się spektakle nie tylko dla dzieci i młodzieży ale również dla dorosłych – mówi dyrektor Jacek Malinowski. – Takie profilowanie instytucji sprawia, że aktorzy realizują swoje pasje, porzucając często wątpliwe ambicje konfrontacji z konwencją jaka bliska jest aktorom dramatycznych teatrów. – Uważam to za totalne nieporozumienie – mówi dyrektor Malinowski. – Jeżeli ktoś nie wykorzystuje predyspozycji lalkarza, a zachęca go do gry poza „lalkową” estetyką to tak naprawdę, pomijając drobne wyjątki, przyczynia się do tworzenia niepotrzebnej kariery teatru. Stąd własnie repertuar różnorodny: dla dzieci, młodzieży i dorosłych, grany w tym duchu od 1972 roku, kiedy to ówczesny dyrektor BTL prof. Krzysztof Rau zainicjował „Scenę dla dorosłych”.

Kilka lat później, w 1979 roku, miasto Białystok zbudowało specjalnie z myślą o takim teatrze nowy gmach instytucji, który po modernizacjach, może pochwalić się dziś trzema scenami otwartymi na rozmaite realizacje.

Tymczasem w sezonie 2016/2017 odbyły się już dwie premiery.

– Zaczęliśmy klasyką, pokazaliśmy „Śluby panięskie” Aleksandra Fredry – mówi dyrektor Malinowski. – Tutaj ciekawostka, bo gramy je wyłącznie z użyciem lalek-jawa-

Lalka musi pasować jak rękawiczka



„Śluby panięskie” Aleksandra Fredry z lalkami-jawajkami



„Kulki” Marty Guśniowskiej ze Sceny Propozycji

jek. Z jednej strony mamy tu klasyczną formę lalkową, z drugiej zaś dzięki zderzeniu jej z tekstem napisanym na scenę dramatyczną formuła spektaklu nadaje przedstawieniu charakter awangardowy. Widzowie reagują fantastycznie, są zaskoczeni, że można w taki sposób wystawić jedną z najpiękniejszych komedii Fredry. Jawajki to unikalne lalki pochodzące z wyspy Jawy. Są prowadzone nad aktorem, do czego potrzebny jest najczęściej parawan, nad którym odgrywa się poszczególne sceny. Jedną z rąk animatora włożona do środka lalki operuje głową, druga zaś elementami takimi jak rączki, dłonie za pomocą sztywnych drutów zwanych „czempurytami”.

– Ta lalka znakomicie nadaje się do przenoszenia treści poetyckich i komicznych opartych na słowie – mówi dyrektor BTL. – Spektakl powstał pod

sztywnym „Sceny propozycji”, która daje szansę na eksperymentowanie aktorom. Pracą reżyserską zajął się Artur Dwulit, obecnie Dziekan na Wydziale Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku, prowadzący w Akademii Teatralnej zajęcia z techniki gry jawajką. Wspierali go oczywiście nasi aktorzy, bo zawsze tego typu praca wymaga indywidualności animatora, który tworzy lalkę pod swoje warunki a współpraca pomiędzy nim a reżyserami, scenografami, pracownikami jest specyficzna. Przed rozpoczęciem prób aktor spędza wiele chwil z konstruktorami, aby wpisać swoją dłoń i parametry własnej motoryki w formę lalki. Ta musi być dopasowana jak rękawiczka, wówczas zwiększa się szansa na to, że iluzja, która objawi się nad parawanem, będzie perfekcyjna.

Drugą premierą były „Kulki” skierowane do najmłodszych widzów.

– To propozycja sceny inicjacyjnej wprowadzającej dzieci w świat teatru. Głównym motywem scenografii są tytułowe kulki, skojarzone ze zbiorem atomów, z których zbudowany jest świat. Różne sposoby łączenia kulek sprawiają, że zmieniają się konstelacje, światy i zamieszkujące je rozmaite stworzenia. Wszystko dzieje się bez słów tylko za pomocą obrazów i animacji. Mamy też kilka tego typu spektakli opartych na tekstach Marty Guśniowskiej, która jest naszym dramaturgiem – mówi dyrektor Malinowski. – W repertuarze pozostają jej „Misiaczek”, „Puszek”, „Pan Brzuchatek”.

Teatr stał się szkołą

Marta Guśniowska, jest jedną z najważniejszych postaci polskiego teatru lalkowego. Jej sztuki zdobywały nagrody i wyróżnienia w kon-

kursie „Szukamy polskiego Szekspira” (1996, 1998, 2000) oraz w Konkursie na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży (2004, 2005, 2006). Guśniowską wyróżniano także w Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej i eliminacjach do Gdynińskiej Nagrody Dramaturgicznej. Wszyscy doceniają jej poczucie humoru, mądre przesłania i oryginalne przetwarzanie wątków baśniowych. Jej talent rozwinął się również dzięki stałemu zatrudnieniu w Białostockim Teatrze Lalek na stanowisku dramaturga od 2007 roku.

– Myślę, że sukces Marty polega również na tym, że przebywając w środowisku aktorskim BTL, pisze z myślą o konkretnych aktorach – mówi dyrektor Jacek Malinowski. – Kiedy czytam jej teksty, natychmiast przed oczami mam kolegów z naszego zespołu. Marta jest świetnym obserwatorem a przede wszystkim pasjonatem teatru lalek. To nasz skarb.

Czarodziejska góra

Do końca roku odbędą się jeszcze dwie premiery.

– Pokażemy niebawem „Piękna i bestię” wedle tekstu Jana Ośnicy, dramaturga którego warto przypominąć – mówi dyrektor BTL. – Reżyserią zajął się Brano Mazuch z Pragi, który jest wykładowcą tamtejszej szkoły lalkarskiej. Myślę, że w jego opinii jak również wielu innych zapraszanych z zagranicy twórców, struktura i organizacja polskiego teatru lalkowego w Europie Środkowo-Wschodniej ma mocną pozycję. To m.in. zasługa BTL i zrodzonego z jego inicjatywy w 1974 r. Studium Aktorskiego, które przerodziło się w Wydział Sztuki Lalkarskiej. Drugi wydział działa we Wrocławiu.

– Dzięki działającym obecnie wydziałom lalkarskim teatry mogą liczyć na stały dopływ profesjonalnych aktorów i reżyserów – podkreśla Jacek Malinowski. – Ciekawostką może być też to, że wspieramy w tym zakresie również międzynarodowy rynek teatralny. Można tu wymienić choćby dwójkę Węgrów wykształ-

conych przez białostocki Wydział: Kata Csato i Andras Veres. Oboje dynamicznie budują teraz swoją pozycję we własnym kraju, oboje zrealizowali też spektakle w BTL. Ze spektaklem „Lenka” Csato zdobyliśmy wiele nagród na festiwalach teatrów lalek. Zdaniem dyrektora Malinowskiego rośnie pozycja Litwy.

– Ma to związek z kształceniem w Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie, która może się poszczycić wieloma świetnymi absolwentami scenografii teatru lalek – mówi. – Są obecni w naszych teatrach, w wielu udanych realizacjach. Podejrzewam, że otworzenie Kierunku Scenografii Teatru Lalek w Białymstoku odniosłoby podobny skutek również w naszej przestrzeni teatralnej.

BTL połączył też siły z Malabar Hotel, jednym z najciekawszych teatrów niezależnych w Polsce i niemieckim reżyserem Hendrikiem Mannem z Berlina.

– Wyreżyseruje u nas w okolicach 11 listopada „Czarodziejską górę” wg Tomasza Manna – mówi – Jacek Malinowski. Następnie premierowe spektakle pokażemy w stolicy Niemiec. Myślę, że jedną z przyczyn podjęcia tematu jest opisany w powieści konflikt dwóch wizji świata, który okazuje się niezmienny i aktualny, oraz czyhająca w oddali wojna.

W przyszłym roku można spodziewać się przedstawień białoruskiego reżysera Igora Kozakova oraz Joanny Gerigk, której wcześniejszy nagradzany spektakl „Po sznurku” powstał przy współpracy z dziećmi niepełnosprawnymi. W planach jest też kostiumowa baśń pt. „Cień” z użyciem masek według Andersena w reżyserii Wojciecha Kobrzyńskiego.

– Rozmawiam również z dramaturgiem i reżyserem Tomaszem Manem o realizacji jego „Fausta”, który miał radiową prapremierę i ukazał się drukiem w „Dialogu” – mówi dyrektor Jacek Malinowski. – Tomek zrobił ostatnio z powodzeniem kilka sztuk w teatrach lalkowych, a debiutował w białostockim Teatrze Dramatycznym. Będzie to więc jego powrót do Białegostoku. ©



♦ Siedziba Białostockiego Teatru Lalek



♦ Jacek Malinowski dyrektor BTL